Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 235 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, niedziela 12 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień: Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce **25 groszy**

Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu otrzymał Nr. 7

Zatwierdzenie 10 list wyborczych. — Listę rozbijaczy Stronnictwa Chł. unieważniono.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.). Do późnej nocy Główna Komisja wyborcza rozpatrywała listy państwowe z punktu ważności zgłoszeń.

Zatwierdzono i oznaczono numerami 10 następujących list:

ZWIĄZEK OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU UZYSKAŁ Nr. 7.

Str. Nar. — Nr. 4, BBWR — Nr. 1, BBS Nr. 2, Poalej Sjon Nr. 6, lista niemiecka — 12, blok nar.-żydowski — 14, Żydowski blok obrony prawa narod. żydowskiego (sjoniści) — 17, Katolicki blok ludowy (chadecja) — 19, monarchiści — Nr. 21.

Lista Nr. 20, rozłamowców ze Stronnictwa Chłopskiego została unieważniona z powodu braku odpowiedniej ilości podpisów poselskich.

Co do listy komunistycznej Nr. 3 i innych — przeważnie komunistycznych, postanowiono sprawę tych list przedłożyć generalnemu komisarzowi wyborczemu, p. Giżyckiemu, celem wyjaśnienia szeregu spornych kwestyj.

—o—

Zmilitaryzowano nawet N. I. K.

Prezesem N. I. K. mianowany gen. Krzemiński.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.) Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Wróblewski złożył na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję.

Prezydent dymisję p. Wróblewskiego przyjął.

P. Wróblewski od 15 października przenosi się do Krakowa, gdzie obejmie z powrotem katedrę uniwersytecką.

Następcą p. Wróblewskiego mianowany został gen. Jakób Krzemiński, dotychczasowy prezes Najwyższego Sądu Wojskowego.

Podobno w związku z dymisją p. Wróblewskiego ma ustąpić z N. I. K. kilku wyższych urzędników.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Po katastrofie „R. 101".

(Powrót zmarłych do ojczyzny).



Trumny okryte angielską flagą na dworcu londyńskim przenoszone do wozu pogrzebowego.

Rada Naczelna Str. Chł.

akceptuje bez zastrzeżeń blok stronnictw Centrolewu.

WARSZAWA, 10. paźdz. (tel. wł.) Na telegraficzne zaproszenie Centr. Komitetu Wykonawczego została zwołana na dzień dzisiejszy Rada Naczelna Stronnictwa Chłopsk. po znanych wypadkach zamachowych na Str. Chł.

Na zjazd członków Rady Naczelnej przybyli niemal wszyscy członkowie Rady z wyjątkiem aresztowanych lub przymusowo przez władze administracyjne internowanych oraz liczni goście. Na zjeździe reprezentowane były wszystkie okręgi wyborcze.

Prezydjum otrzymało szereg depesz od organizacyi wojewódzkich Małopolski Wschodniej, województwa krakowskiego, i lubelskiego świadczących o jednolitym froncie stronnictwa w zaufaniu do Centr. Kom. Depesze zawierały przyrzeczenie stać niezłomnie przy Centrolewie.

Nastrój na zjeździe entuzjastyczny dla Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Posiedzenie otworzył o godz. 10 rano prezes Rady Naczelnej, Andrzej Waleron powołując do prezydjum b. sen. Szafranka, Fijałkowskiego zast. przew. CKW. oraz członków Rady Naczelnej, b. sen. Tatarczaka, b. pos. Czernieckiego a na sekretarza W. Budisa. Referat o sytuacji wytworzonej przez ostatni zamach sanacji, na Str. Chł. wygłosił prezes Rady Naczelnej Andrzej Waleron.

Sprawozdanie z działalności CKW. złożył b. pos. Fijałkowski. Po dyskusji Rada Naczelna przyjęła jednomyślnie rezolucję, która przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie złożone przez CKW., akceptuje bez zastrzeżeń zawarcie bloku wyborczego ze stronnictwami Centrolewu, oraz wyraża mu całkowite zaufanie i podziękowanie za dotychczasową pracę.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

REZOLUCJE.

Rada Naczelna piętnuje jak najostrzej bandycki napad dokonany przez grupę sprzedajnych warchołów na lokal i mienie Str. Chł., stwierdza, że wielu z nich nietylko, że nie piastowali żadnego mandatu w stronnictwie, lecz wogóle do niego nie należeli.

Rada Nacz. wierna idei demokracji stoi niezłomnie pod jej sztandarami. Wita z radością powstanie wspólnego frontu chłopów i robotników, oraz uznaje, że jedyną listą wyborczą demokracji polskiej jest Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Rada Naczelna wyraża cześć i uznanie tym b. posłom, którzy występując w obronie demokracji znaleźli się czasowo w więzieniu.

Rada Nacz. również wyraża głębokie współczucie ciężko choremu wicemarszałkowi Sejmu Janowi Dąbskiemu, z powodu napadu jakiego dopuścili się niewykryci dotąd sprawcy.

PRZYGWOŻDŻENIE NIECNEJ ROBOTY.

WARSZAWA, 10. paźdz. (tel. wł.) Członkowie Str. Chł. Zygmunt Roszkowski z pow. grodzieńskiego, Jan Strucki, z pow. puławskiego, Jan Czarnecki z pow. Sochaczewskiego, Kalicinski z pow. radomskowskiego, b. sen. Szafarszak i b. pos. Jan Tabor, złożyli oświadczenie jak najkategoryczniej protestując przeciw umieszczeniu ich nazwisk na liście rozbijaczy Stronnictwa. Wszyscy bowiem idą niezłomnie za Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu.

NAPIĘTNOWANIE NIESŁYCHANYCH NAPADÓW NA STR. CHŁ.

WARSZAWA, 10. paźdz. (tel. wł.) Zarząd Okręgu Małopolskiego Str. Chłopskiego na województwa krakowskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, w przesłanej do prezydjum Rady Naczelnej Str. Chł. depeszy, piętnuje niesłychane napady na lokal Stronnictwa w Warszawie, protestuje przeciw uchwałom samozwańczej Rady naczelnej i wyraża solidarność całego okręgu Małopolskiego ze Str. Chł. i Centrolewem.

Podpisano: Andrzej Pluta, Jakób Pawłowski, Jan Bryl, Eugenjusz Opolski, Przepióra.

—o—

Czytajcie prasę robotniczą!!!

Rewolucja brazylijska przedłuża się.

Południowe stany mają ogłosić niezawisłość.

WIEDEN, 10. 10. (Pat). Unitet Press donosi z Sant Jago de Chili: Losy rewolucji brazylijskiej rozstrzygną się na dwóch frontach. Jeden przebiega w pobliżu Florianopolis w Stanie Santa Catarina. Miasto Florianopolis znajduje się w rękach powstańców.

Drugi front tworzy się nad granicą Stanu Sao Paulo. Powstańcy ze Stanu Rio Grande do Sul przybyli już nad granicę między Sao Paulo a Paraną. Rząd związkowy wysłał dla ochrony Sao Paulo oprócz wojsk regularnych również milicję.

W stanach północnych sytuacja jest jeszcze nierozstrzygnięta. Ze strony rządowej zapewniają, że sprawozdania o ich sukcesach w stanie Para nie odpowiadają faktom. Panuje obawa, że niepokoje w Brazylji przeciągną się przez czas dłuższy.

Istnieje niebezpieczeństwo, że żadna ze stron nie odniesie stanowczego zwycięstwa i nie jest wykluczone, iż stany południowe ogłoszą swą niezawisłość, naruszając przez to jedność Brazylji.

RIO DE JANEIRO, 10. 10. (Pat). — Wojska związkowe stanęły wczoraj wieczorem naprzeciw siebie w wielu punktach kraju.

Oczekiwane są lada chwila krwawe starcia.

Rząd związkowy, który zrazu był zaskoczony wypadkami obecnie rozpoczyna energiczną kontrakcję przeciwko powstańcom w różnych częściach kraju. Regularne wojska liczą 46 tysięcy żołnierzy w tem 2.000 oficerów i dysponują 130.000 rezerwistów.

Armja związkowa, która od r. 1919 była szkolona pod kierownictwem misji francuskiej jest w większej swej części lojalnie usposobiona dla rządu związkowego, natomiast marynarka brazylijska, szkolona pod kierownictwem misji amerykańskiej zajmuje niezdecydowane stanowisko.

Siły wojsk rewolucyjnych nie dadzą się jeszcze dokładnie obliczyć, w każdym razie są znaczne. Toteż przewidują, iż walka będzie długa i krwawa.

RIO DE JANEIRO, 10. 10. (PAT). Wojna domowa zdaje się zbliżać do stadjum decydującego. Powstańcy rozporządzają podobno 30.000 armją w stanach północnych Ceara, Alagoaz, Maranhao.

Na wschód od stolicy, w zajętym przez powstańców stanie Minas Geraes, wojska federalne odniosły poważny sukces, zapewniający aprowizację stolicy, dzięki zagarnięciu linji kolejowych, dowożących zapasy żywności do Rio de Janeiro.

W południowej i wschodniej części stanu Minas Geraes przeprowadzany jest zaciąg mieszkańców do wojsk rządowych.

36 krzywoprzysięstw dyrektora kopalni

W wielkiem mieście niemieckiem Erfurcie, za kilka dni odbędzie się niebywały proces.

Przed sądem stanie jako oskarżony, nie jakiś tam biedak, nie mały i brudny lichwiarz. ale poważny i bogaty dyrektor kopalni, Otto Mosch, oskarżony o 36-krotne złożenie fałszywych zeznań.

Otto Mosch bawił przed wojną w Rosji i tam na tranzakcjach naftowych zrobił wielki majątek, za który pozakupywał w Niemczech wielkie i liczne nieruchomości, zapisując je na imię żony.

Nieruchomości te były obciążone hipotekami przez poprzednich właścicieli, którzy w okresie inflacyjnym pospłacali Moschowi długi w zdewaulowanej walucie.

Kiedy jednak w parę lat później pojawiła się niemiecka ustawa o przerachowaniu należytości, Moschowi żal się zrobiło straconych przez szybką spłatę pieniędzy i przeciw dawnym swoim dłużnikom wystąpił z szeregiem procesów, prowadzonych w rozmaitych miastach niemieckich, o odpowiednie dopłacenie do uiszczonych już przez nich sum.

Przy tej sposobności Mosch wystąpił z twierdzeniem, że poprzednia spłata długów była tylko warunkowa, że dłużnicy zobowiązali się w razie pojawienia się ustawy, wyrównać różnicę pomiędzy sumą zapłaconą, a ustawową.

Dłużnicy Moscha zaprzeczali temu twierdzeniu, ale wierzyciel powoływał się przytem na świadka, niejakiego inż. Scharfa, który też zjawiał się w rozmaitych sądach i składał przysięgę na korzyść Moscha.

Wszędobylstwo jednak owego Scharfa zwróciło uwagę, władze zaczęły dochodzenia co do jego osoby i stwierdziły, że

Scharfem był sam Mosch,

który jeździł od miasta do miasta, od sądu do sądu i składał fałszywe przysięgi.

Aresztowany i wzięty na spytki Mosch przyznał się do winy, ale oświadczył, że sąd go musi uwolnić, bo on jest... morfinistą!!

Tow. Dubois w Warszawie.

Pozwolono mu widzieć się z ciężko chorą żoną.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.) Gdy przed miesiącem aresztowano naszego tow. b. pos. Stanisława Dubois, żona jego tow. Kazimiera spodziewała się rozwiązania. Wskutek niespodziewanego aresztowania i rewizji nocnej tow. Kazimiera doznała wstrząsu nerwowego, co stwierdzili wszyscy lekarze i następnie opóźnienie porodu.

W czwartek dokonano zabiegu chirurgicznego. Dziecko odebrano martwe. Wobec ciężkiego stanu położnicy, obrońca tow. Dubois, adwokat tow. Benkiel i adw. Śmiarowski zwrócili się do prokuratora Rudnickiego z prośbą, aby pozwolił uwięzionemu towarzyszowi przyjechać do Warszawy, celem widzenia się z żoną. Sędzia Demant zgodził się na krótki przyjazd tow. Dubois do Warszawy i wczoraj wieczorem wydał telefoniczne zarządzenie komendzie twierdzy brzeskiej.

Tow. Dubois przywieziono do Warszawy samochodem rządowym w otoczeniu konwoju policji mundurowej i wywiadowców. W Warszawie konwojenci odstawili tow. Dubois do kancelarji prokuratora Michałowskiego. O godz. 10-tej prokurator Chruścicki przywiózł w towarzystwie wywiadowców tow. Dubois do kliniki przy ul. Złotej, gdzie przebywa żona uwięzionego.

Dom ten od wczesnego rana był pilnowany przez agentów policyjnych. — W oczekiwaniu przybycia tow. Dubois, zebrana była w klinice najbliższa rodzina, a więc ojciec i dwie siostry, niezależnie od matki, która stale przebywa przy łożu chorej.

Tow. Dubois przebył w klinice 2 godziny. Na dłuższą rozmowę z żoną nie pozwolili lekarze.

Na rozmowy z rodziną nie pozwalał p. prokurator, który przez cały czas nie opuszczał aresztowanego. Każde zapytanie, które aresztowany chciał skierować do swych najbliższych, musiał kierować do prokuratora, który także powtarzał odpowiedzi otrzymane od członków rodziny.

Zetknięcie się z rodziną skończyło się na powitaniu i pożegnaniu.

Tow. Dubois poprosił swego ojca o pieniądze, lecz prokurator nie pozwolił na doręczenie ich. Dopiero w ciągu dnia zawiadomiono rodzinę, że władze sądowe zezwalają na doręczenie tow. Dubois 20 zł. i ciepłego płaszcza.

O godz. 12-tej w południe tow. Dubois w asyście prokuratora Chruścickiego i wywiadowców odjechał tym samym samochodem w niewiadomym kierunku.

Na obecność tow. Dubois na pogrzebie dziecka nie pozwolono.

Przy ul. Złotej zebrało się grono przyjaciół i towarzyszy redakcyjnych, ale wywiadowcy nikomu nie pozwolili zbliżyć się do aresztowanego. Stwierdziliśmy tylko, że ma on włosy bardzo krótko ostrzyżone.

„Wieczór Warszawski" donosi, że po widzeniu się z żoną tow. Dubois przewieziony został do aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej i umieszczony w celi Nr. 43.

W celi tej siedział poprzednio b. pos. ob. Wrona, który został z polecenia prokuratora przeniesiony do innej celi.

Cela, w której przebywa tow. Dubois, jest całkowicie izolowana.

WIĘŹNIOWIE W BRZEŚCIU MARZNĄ.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.). „ABC" donosi: Rodzinom uwięzionych w Brześciu b. posłów. które do więzienia przywiozły bieliznę i drobiazgi, zwrócono uwagę, że więźniom najpotrzebniejsza jest ciepła odzież. Uwięzieni posłowie, umieszczeni w celach byłego klasztoru, dotkliwie odczuwają zimno, bowiem cele nie są jeszcze opalane.

—o—

Nowy rząd w Rumunji.

BUKARESZT, 10. 10. (PAT). **Mironescu** utworzył gabinet o składzie następującym: prezes Rady ministrów i sprawy zagraniczne **Mironescu,** sprawy wewnętrzne **Michalake,** finanse **Popovici,** sprawiedliwość **Junian,** rolnictwo **Madgearu,** komunikacje **Nitzescu,** oświata **Costacescu,** przemysł i handel **Manollescu,** sprawy wojskowe gen. **Condso.** — Prócz tego ministrem bez teki mianowany został **Halippa.** Nowi ministrowie wyjechali do Sinaja, gdzie złożyli przysięgę.

Rujnująca gospodarka komisarzy w Kasach chor.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.) Ostatni zeszyt „Wiadomości Kas Chorych", organu Ogólno-Państwowego Zw. Kas Chorych, przynosi 15 bilansów Kas, — z których 11 wykazuje niedobór w wysokości około 4 miljonów złotych, na 18 milj. zł. z ogólnej sumy tych bilansów.

Pozatem bilanse te wykazują 5 milj. zł. zaległości składkowych za lata poprzednie.

Oto „błogosławione" skutki rządów p. Prystora i jego komisarzy.

Rządy te prowadzą Kasy do ruiny.

ŻAŁOBNA ROCZNICA W KOWNIE.

KOWNO, 10. 10. (PAT). Dziś jako w dniu dziesiątej rocznicy zajęcia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego, miasto było udekorowane flagami państwowemi z czarnemi opaskami. Dzień dzisiejszy przeszedł zupełnie spokojnie, odmiennie niż w latach ubiegłych. Nigdzie nie zanotowano żadnych demonstracyj ani wystąpień antypolskich.

—o—

Niezwykłe samobójstwo lwowianina w Berlinie.

BERLIN, 10. 10. Wczoraj nad ranem przechodnie, śpieszący do pracy wzdłuż kanału Landwehry zauważyli przywiązany do jednej z ławek sznur, opuszczony w wodę. Na ławce leżała kartka tej treści: „Nie traćcie czasu na poszukiwania. Pociągnijcie za sznur i wyciągniecie z kanału samobójcę dr. Scheiningera ze Lwowa".

Pociągnięto więc za powróz i z wody wyłowiły się zwłoki około 30-letniego mężczyzny z plecakiem, obciążonym czterema cegłami.

—o—

Powódź we Francji i Szwajcarji.

VERDUN, 10. 10. (PAT). Panuje tu gwałtowna powódź. W okolicy Aubreville woda w potoku przepływającym przez miasto, podniosła się nagle o 2 m., zalewając położone niżej dzielnice. Z wielką trudnością udało się ewakuować mieszkańców zagrożonych domów. Poziom wody w Mozie jest bardzo wysoki. Urząd nawigacyjny konstatuje dalsze podnoszenie się poziomu wód.

BERNO, 10. 10. (PAT). Długotrwałe opady spowodowały gwałtowny przybór wód w rzekach Szwajcarji. Dotyczy to przedewszystkiem Aaru i Rodanu. Dwa dopływy dolnego Rodanu wystąpiły z brzegów, przyczem wyrządziły znaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

—o—

Bogusław Samborski



stworzył w wierwszym 100 proc. dźwiękowej polskim „Niebezpieczny romans" (wytw. As-Film), doskonałą kreację głównej postaci filmu kasjera Spiewankiewicza.

—o—

Zjazd angielskiej partji robotniczej.

Dnia 6 bm. rozpoczął się w Llanduono (Walja) doroczny Zjazd brytyjskiej partji robotniczej. Tegoroczny Zjazd ma specjalne znaczenie ze względu na to, że wywrze on decydujący wpływ na politykę rządu robotniczego.

Lewe skrzydło partji poddaje ostrej krytyce stanowisko rządu. Niezależna partja robotnicza stawia trzy ważne wnioski:

Pierwszy domaga się wprowadzenia ustawowych płac minimalnych i czterdziestogodzinnego dnia pracy. Drugi występuje za rozbrojeniem bez względu na rozbrojenia innych krajów. Trzeci zajmuje się Indjami, wyrażając ubolewanie, że rząd robotniczy nie przystąpił do rokowań z Indjami na podstawie uznania ich jako dominjum i że nie uwolnił więźniów politycznych.

Rząd robotniczy przeciwstawi atakom ze strony lewej wszystko to, co zdziałał i powoła się na swe stanowisko rządu mniejszościowego i na światowy kryzys gospodarczy.

Olbrzymi sukces Mac-Donalda na kongresie Labour Party.

W czasie odbywającego się kongresu Labour-Party zabrał głos premjer rządu robotniczego, Mac-Donald, witany entuzjastycznie przez zebranych w liczbie 3000 uczestników kongresu. Przemówienie Mac Donalda było znakomitą odpowiedzią na zarzuty, skierowane przeciw rządowi Labour-Party ze strony Niezależnej Partji Pracy.

„Nie ja i moi koledzy z rządu stoją dziś na ławie oskarżonych — mówił Mac-Donald, ale ustrój kapitalistyczny, który doprowadził do kryzysu gospodarczego w całym świecie — jedyną nadzieją i ratunkiem jest Socjalizm“.

Mac-Donald przytoczył następnie rezultaty działalności rządu robotniczego, a to z zakresu polityki zagranicznej w sprawie pokoju i rozbrojenia, olbrzymią pomoc rządu dla bezrobotnych w sumie 700 miljonów funtów szt. mimo protestów mieszczaństwa, ustawę górniczą i cały szereg innych, uwieńczonych skutkiem aktów rządu.

Żyjemy — mówił Mac-Donald — w okresie, który wymaga dyscypliny i jedności partji a nie separacji — wobec ataków klas posiadających musimy systematycznie krok za krokiem, dzień za dniem zwarci i jednolici pracować nad przetworzeniem dzisiejszego ustroju w nowy — socjalistyczny“.

Jak olbrzymie wrażenie wywarła mowa Mac-Donalda świadczy fakt, że nawet przywódca Niezależnej Partji Maxton w swojem przemówieniu uznał trudności rządu Labour-Party, **nie posiadającego większości w parlamencie.** Maxton domagał się jednak w razie odrzucenia projektów socjalistycznych przez parlament odwołania się do społeczeństwa.

W wyniku głosowania otrzymał Mac-Donald zaufanie **olbrzymią większością 1.803.000 przeciw 334.000 głosom.**

— — — — — — — —

Sprawozdanie Egzekutywy brytyjskiej partji robotniczej, przedłożone obradującemu *XXX*. Zjazdowi, podaje, że liczba członków partji z końcem roku 1929 wynosiła 2,082.212 wobec 2,077.199 w roku 1928.

—o—

Oszukańcza kasa pożyczkowa.

WILNO, 10. 10. (Pat). Władze bezbieczeństwa publicznego wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej szajki oszustów, która założyła fikcyjną żydowską kasę pożyczkową w Nowej Wilejce i zdołała zwerbować przeszło 50 osób w charakterze udziałowców, od których pobrano przeszło 50.000 zł.

Oszuści w szeregu miast i miasteczek kresowych w firmach i fabrykach zakupili towary na sumę przeszło 80.000 zł. Na towary te wystawili weksle rzekomej kasy pożyczkowej w Nowo Wilejce.

Po upływie terminu okazało się, że podobna Kasa w Nowo Wilejce nie istnieje i że kupcy i fabrykanci padli ofiarą oszustów. Za oszustami wszczęto poszukiwania.

Sanacja w austrjackiem wydaniu

Austrja przechodzi obecnie ciężki kryzys wewnętrzny. Walki polityczne osiągnęły najwyższe napięcie. Faszyzm dorwał się do władzy wbrew konstytucji i rozpętał typowo faszystowską nagonkę na socjalistów, którzy tworzą nieprzezwyciężoną przeszkodę na drodze przeistoczenia państwa austrjackiego na modłę włoską. Faszyści austrjaccy dla utrzymania się przy władzy gotowi się chwycić wszelkich środków i metod do rozpętania wojny domowej włącznie. W sytuacji tamtejszej istnieje wielkie podobieństwo do innych krajów przez faszyzm zaatakowanych. Widocznie dyktatury są wszędzie do siebie podobne, jednakowe jest ich oblicze moralne i jednakowe metody.

Obecny gabinet austrjacki ma wyraźną fizjognomję. Powołany on został do przeprowadzenia ostatecznej rozgrywki z obozem socjalistycznym, będącym na tamtejszym terenie jedynym reprezentantem demokracji. Chodzi tu o zepchnięcie socjalistów z ich dotychczasowej pozycji, o ograniczenie ich wpływu na państwo. Dokonać się tego usiłuje drogą zmiany konstytucji przez wprowadzenie rządów dyktatorskich.

Wszelkie próby w tym kierunku dotąd zawiodły. Socjaliści bowiem nie tylko zdołali się energicznie przeciwstawić polityce rządów, ale wzrastają liczebnie. Dla reakcji stworzyła się sytuacja bez wyjścia. Nie mogąc pogodzić się z myślą systematycznego zdobywania przez socjalistów pozycji za pozycją, szukano sposobów przeciwdziałania temu choćby za cenę **bezprawia i przemocy.** W tym celu rządy powierzono zdecydowanym już faszystom w nadziei, iż system silnych rządów zdoła socjalizm austrjacki sparaliżować. W skład nowego gabinetu m. in. wszedł w charakterze min. spraw wewn. przywódca faszystowskiej Heimwehry, **Starhemberg**, którego nominacja miała dawać gwarancję bezwzględnej, nieprzebierającej w środkach walki z socjalistami. Pierwszem dziełem tego gabinetu było rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów w przekonaniu, ze terrorem uda się zdobyć pożądaną większość.

Rządy „silnej“ ręki z miejsca rozpoczęły ofenzywę. Jakiego rodzaju metody planują faszyści, zapowiedzią tego jest oświadczenie min. spr. wewn. Starhemberga, że dopóty obóz rządowy nie zwycięży, dopóki „głowa Breitnera nie stoczy się w piasek“. Nienawiść do tow. Breitnera pochodzi stąd, iż towarzysz ten w sposób bezwzględny czuwa nad podatkami miasta Wiednia, nad podatkami, które obracane są na wspaniałe dzieła gminy wiedeńskiej.

W taki sposób przemawia minister spraw wewn., którego obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem publicznem, nad ładem i spokojem. W związku z tą mową tow. Dannenberg w sejmie krajowym (Landstag) słusznie oświadczył, iż jeśli obecny szef rządu zapewnia o przestrzeganiu pokoju i konstytucji, to przedewszystkiem powinien aresztować swego kolegę, ministra spraw wewnętrznych, za pogróżki i prowokowanie klasy pracującej.

Niewątpliwie, obecny rząd austrjacki jako wyraźna egzekutywa faszyzmu uczyni wszystko, co możliwe i co niedopuszczalne, by zapewnić sobie zwycięstwo wyborcze. Pod tym względem do faszystów można mieć pełne „zaufanie“. Ale równocześnie pewnem jest, iż przy uświadomieniu austrjackiej klasy pracującej, przy jej gotowości bojowej o swoje prawa i prawa demokracji zapędy faszystowskie nie osiągną celu. Liczy się z tem również i rząd, którego członkowie mają czelność oświadczyć, iż nawet w razie zwycięstwa socjalistów, władzy z rąk swoich nie puszczą. Jest to niedwuznaczna zapowiedź zamachu stanu. Nie tak łatwo to będzie jednak zrealizować. Austrjacka klasa pracująca gotowa jest gwałt gwałtem odeprzeć. A z faktem tym faszyści muszą się liczyć. W przeciwnym razie naraziliby Austrję na wstrząsy, które przedewszystkiem reakcję może bardzo drogo kosztować.

O całkowite uwolnienie ob. Kosmowskiej.

Motywy skargi apelacyjnej od wyroku.

Adwokat Wacław Szumański wystosował do Sądu Okręgowego w Lublinie skargę apelacyjną od wyroku Sądu Powiatowego na p. Irenę Kosmowską. Skarga ta brzmi:

Przyznaję, iż przewód sądowy ustalił, że mocodawczyni moja Irena Kosmowska na wiecu przedwyborczym w Lublinie w dniu 14 września 1930 r. użyła wyrażeń: **„Piłsudski jest obłąkany, a my i kraj pod rządami takiego obłąkańca pozostajemy“**, i że przed wypowiedzeniem tych słów zaznaczyła, iż zdaje sobie sprawę z tego, że za to co powie, może być aresztowaną, lecz **„pomimo to powie, bo ją to boli“.**

W słowach powyższych, inkryminowanych oskarżonej Kosmowskiej, niema żadnego przestępstwa, w szczególności zaś — niema przestępstwa, przewidzianego przez art. 154 cz. K. K., z którego to artykułu Kosmowska niesłusznie skazaną została na sześć miesięcy więzienia.

Skład przestępstwa, przewidzianego przez artykuł powyższy, polega na okazaniu nieposzanowania urzędowi państwowemu. Kosmowska, niewątpliwie — w słowach inkryminowanych jej — ustosunkowywała się **jedynie do Piłsudskiego i jego rządów.** Wywody motywów wyroku sądowego, iż „przez użycie inkryminowanych jej wyrazów oskarżona zamierzała poddać w wątpliwość prawidłowe funkcjonowanie instytucji rządowej, tj. Rady Ministrów“ — są najzupełniej dowolne.

Kosmowska mówiła o **rządach** Piłsudskiego, nie zaś o rządzie Piłsudskiego. Rządy Piłsudskiego muszą być rozumiane w sensie jedynym: **obłąkańcze jest to, co Piłsudski czyni osobiście,** nie zaś to, co czyni jego rząd. Gdyby miało być inaczej, to Kosmowska, wypowiadając się na wiecu najzupełniej otwarcie i szczerze, krytykę rządu polskiego, jako takiego, ubrałaby w formę, któraby nie pozostawiała żadnej wątpliwości, że obraża rząd, nie zaś ustosunkowuje się krytycznie personalnie do Piłsudskiego.

Wszelkie wątpliwości pod tym względem usuwa ten ustęp z dalszego przemówienia Kosmowskiej, w którem twierdzi, że doszła do bolesnego przekonania po **przeczytaniu szeregu wywiadów marszałka Piłsudskiego, w których to wywiadach autor ich obraża naród, oraz obraża obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.**

W inkryminowanem Kosmowskiej przestępstwie niema również cech art. 532 K. K., ponieważ trudno przypuścić, aby krytyka osoby marszałka Piłsudskiego, dokonana przez Kosmowską w jej przemówieniu w Lublinie, pozostawała w związku z urzędowaniem Pana Marszałka.

„Wywiady“, o których mówiła Kosmowska, nie są przecie „urzędowaniem“. Są oświadczeniami Marszałka Piłsudskiego czysto prywatnemi, nie pozostającemi chyba w żadnym związku z jego urzędowaniem.

Pozatem do zastosowania art. 532 K. K. wymagany jest przez Ustawę wniosek obrażonego, czego w sprawie niniejszej niema.

Z zasad powyższych i ze względu na to, iż czyn inkryminowany Kosmowskiej nie posiada cech przestępstwa, przewidzianego przez art. 154 cz. II K. K. i wogóle przez jakiś inny artykuł Kodeksu Karnego, wnoszę wobec Sądu Okręgowego

o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Powiatowego Oddz. III w Lublinie z dn. 17—18 września 1930 r. i **całkowite uniewinnienie Ireny Kosmowskiej.**

Warszawa, dnia 6 października 1930.

Katastrofa 3 angielskich samolotów.



Trzy samoloty armji angielskiej odbywając lot ćwiczebny, wpadły na grupę drzew stojących na wzgórzu i uległy rozbiciu. Jeden z pilotów zginął, drugi doznał ciężkich uszkodzeń, trzeci doznał lekkich uszkodzeń.

NIEMIECKI OLBRZYM POWIETRZNY W POLSCE.

WARSZAWA, 10. 10. (tel. wł.) W czasie najbliższym przyleci do Warszawy niemiecki samolot olbrzym Junkersa wraz z 56 pasażerami. Jest to samolot komunikacyjny, odbywający loty propagandowe w większych krajach Europy. — Po krótkim pobycie w Polsce i kilku próbnych lotach samolot odleci do Berlina.

—o—

SMIERC PRZY PRACY.

KATOWICE, 10. 10. (PAT). W odlewni stali huty Laura w Siemianowicach 51-letni Wilhelm Konieczny, kierownik dźwigu, dotknął się przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu i poniósł śmierć na miejscu.

—o—

Pięciu braci Świtalskich

za 96 dolarów nabyło 25 hektarów ziemi.

„Gazeta Warszawska“ w korespondencji z Wilna podaje wcale zajmującą bajkę, jak to pięciu braci Świtalskich za psie pieniądze doszło do posiadania pięknego obszaru ziemi:

Mamy ich aż pięciu: Stanisława, Adama, Marjana, Klemensa i Jana. Brakuje niestety najważniejszego — Kazimierza, a mielibyśmy całą familję Świtalskich.

Zasługi ich wobec matki Ojczyzny bliżej nie znamy, natomiast o nagrodach obszernie pisze się w grubej księdze, która znajduje się w wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie, a nosi nr. 1089.

Księga ta poświęcona jest przedewszystkiem dziejom majątku Miłejszyszki, któryto majątek położony jest w powiecie wileńsko—trockim, tuż pod Wilnem i stanowi piękny objekt dla ogrodowej gospodarki podmiejskiej. Stanowił ten majątek ongiś własność zakonu Kanoników Regularnych, ale podczas powstania, a raczej po powstaniu skonfiskowany został przez rząd rosyjski, zaś po odzyskaniu niepodległości przeszedł na własność państwa polskiego.

Niestety, w wolnej Polsce nie śpieszono ze zwracaniem majątków skonfiskowanych prawowitym właścicielom, natomiast pośpiesznie je parcelowano pomiędzy ludzi, których „zasługi“ — gwałtownie domagały się wynagrodzenia.

Amatorów nie brakło. Zgłosili się też i bracia Świtalscy otrzymując każdy po działce o łącznym obszarze przeszło 25 dziesięcin: Stanisław otrzymał 4,82 dziesięciny, Adam — 6,4, Marjan — 4.75, Klemens — 4.65 i Jan — 4.71.

Jak wiadomo 1 dziesięcina równa się w przybliżeniu 1-mu hektarowi.

Oszacowano te działki łącznie na sumę — 1,866.000 marek polskich, co w dolarach wynosiło 96 dolarów i 31 centów, t. j. niecałe 4 dolary (3 dol. 85 cent.) za dziesięcinę. Z sumy tej pp. Świtalscy wpłacili przy zawarciu aktu kupna-sprzedaży 5 proc., pozostałe zaś 95 proc. rozłożono im na raty płatne w przeciągu lat 25-ciu.

Był to, okres spadku polskiej waluty markowej, w którym niejeden spekulant porobił piękne interesy, nabywając najrozmaitsze dobra nieruchome za śmieszne pieniądze.

Bracia Świtalscy również postanowili wykorzystać dogodną konjunkturę i dn. 24 listopada 1923-go roku spłacili całkowicie należność, nie czekając na dojście terminu. Należało się od nich 4,622.700 marek polsk., co w walucie dolarowej w dniu kupna działek w Miłejszyszkach stanowiłoby 91 dolarów i 49 centów. Suma niewielka, ale i na niej dało się coś niecoś zarobić gdyż w dniu 24 listopada, płacąc owe 4 miljony z czemś marek zamiast 91 dolara 49 centów, zapłacili tylko 1 dolar i 59 centów.

Niestety. spokój posiadania naruszyła p. p. Świtalskim. prokuratorja generalna, która w 1923 roku niedyskretnie poczęła się interesować niektóremi transakcjami, zawartemi przez wileński urząd ziemski w latach 1921—1923, t. j. w złotym wieku Litwy Środkowej.

Dnia 22. grudnia 1923 r. w skardze apelacyjnej L. 25423/8346/23. II. zaskarżyła ona decyzję wydziału hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie z dnia 26 XI. 1923, mocą której z hipoteki działek pp. Świtalskich skreślono należność względem państwa polskiego.

W skardze swej prokuratorja generalna stwierdza, że kupującym nie przysługiwało prawo gotówkowej, ryczałtowej i przedterminowej spłaty, bez akceptacji właściwego Urzędu Ziemskiego który może sprzeciwić się spłacie gotówkowej.

Skarga ta z dnia 3 marca 1925 r. została rozpoznawana przez wileński Sąd Apelacyjny — który nie tylko całkowicie podzielił stanowisko prokuratorji generalnej, ale ponadto w motywach wyroku zaznaczył, iż wykorzystanie przez nabywców dewaluacji marki polskiej i ryczałtowa, przedterminowa spłata należności skarbowych nosi wszelkie cechy niesłusznego zbogacenia się kosztem skarbu Państwa (Nr. spr. A. C. 351. 24).

Na mocy tego wyroku wydział hipoteczny zmuszony był ponownie wciągnąć do księgi hipotecznej działek pp. Świtalskich skreślone uprzednio sumy należności na rzecz skarbu państwa.

W takiem stadjum pozostawała sprawa, aż do roku 1927, kiedy to dnia 18 listopada wydział hipoteczny znów skreślił zahipotekowane kwoty, powołując się na pismo Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie z dnia 15 października 1927 L. 5961 A. Z pisma tego dowiadujemy się, że pp. Świtalscy całkowicie uregulowali należności obciążające ich majętność na rzecz OUZ.

W jaki mianowicie sposób nastąpiło owe uregulowanie? Jak przerachowano walutę markową? Jak uregulowano sprawę odsetek na rzecz skarbu państwa? Czy nie starano się ponownie oszacować działki sprzedane za cenę wprost karykaturalną? — Pismo Urzędu Ziemskiego to wszystko przemilcza.

P. Kownacki.

Pięćdziesięciolecie opery



W Frankfurcie nad Menem obchodzone będzie uroczystościami przez cały tydzień od 11 do 16 października.

Pokonany faszyzm w Finlandji.

W Finlandji odbyły się przed tygodniem wybory do parlamentu. Jak wiadomo, parlament fiński został w połowie lipca rozwiązany, ponieważ odrzucił szereg ustaw, skierowanych specjalnie przeciw ruchowi komunistycznemu, a wniesionych przez rząd fiński pod dyktatem faszystowskich organizacji, tak zw. „Lappo“. Celem przeprowadzenia swych żądań „Lappowcy“ (faszyści finlandzcy) urządzili marsz 120.000 swych zwolenników do stolicy Helsingforsu. W odezwie przedwyborczej całej burżuazji — łącznie z faszystami — wezwano do utworzenia jednolitego frontu przeciw socjalistom i komunistom (których socjaliści fińscy bezwzględnie zwalczają).

Wybory przyniosły olbrzymie, niespodziewane wobec metod przedwyborczych rządu

zwycięstwo socjalistów fińskich.

Według niedokładnych jeszcze obliczeń socjaliści uzyskali ponad 320.000 głosów; komuniści około 10.000. W poprzednich wyborach na socjalistów padło 260.254 głosów.

W rządzie fińskim istnieje zamiar

nieliczenia się z rezultatami wyborów.

Pewien mąż zaufania partji faszystowskiej, będący blisko rządu, oświadczył: „Nie troszczymy się o wynik wyborów zupełnie. Na Boże Narodzenie cała sprawa będzie się inaczej przedstawiała“ (?).

Co i owo.

W jednem z pism zagranicznych znajduję doskonałą ilustrację. Jest namalowany taki pan, co to chciałby, gdyby mógł, cały kraj wziąć w swoją arendę. To znany, obłąkany szowinista niemiecki Hitler. Hitler o dwóch głowach. Jedna zwrocona w lewo, druga w prawo, tak, jak ongi orzeł austrjacki. Po stronie lewej jest dopisek: „Przeciw obniżeniu płac urzędniczych“. Po stronie prawej: „Za obniżeniem płac urzędniczych“.

Czy nie przypomina to metod sanacji? „Za dużo pieniędzy biorą urzędnicy!“ Tak było niedawno powiedziane w wywiadzie. A na wiecach grzmią sanatorzy niemoralni: „Urzędnicy! Składajcie na nasz fundusz wyborczy. Obiecujemy wam podwyżkę“. „Jeżeli zresztą nie złożycie, będziecie przeniesieni na kresy albo — na zieloną trawkę“...

*

Gruba nieprzyjemność przydarzyła się — restauratorom. Niby to ludzie niezależni — wódkę monopolową szynkarz kupuje, chcąc nie chcąc skarb państwa popiera — co im tam polityka! Przyjdzie strzelec, czy monarchista, chłop czy dziad — każdemu wódkę sprzeda, zakąskę też — bo to jego interes. Ale polityka? Chroń mnie Panie! Toć to w dzisiejszych czasach niebezpieczna rzecz. A nuż jaki Brześć albo inne licho... No i na własnej skórze doświadczyli restauratorzy na Śląsku, jak to niebezpiecznie już nie to niezajmować się polityką, ale nawet — zachowywać neutralność. „Głos Narodu“ powołując się na doniesienie prasy śląskiej podaje, że na d. 5. X. zostali do Tarnowskich Gór zwołani wszyscy restauratorzy z powiatu. Stanęło na apel około 100 chłopa. Pojawił się starosta pan Ocheński w towarzystwie komendanta policji i wezwał obecnych do uczczenia go, powstaniem z miejsc, a kiedy pp. restauratorzy rozkaz wykonali, rzekł im głosem grobowym:

„Jestem silnym starostą, silnego rządu. — Stwierdziłem podczas mego 4-letniego urzędowania, że przeważna część restauratorów jest przekonań antyrządowych, dalej stwierdzam na podstawie raportów policyjnych, że największą robotę antyrządową robi się w restauracjach. Restauratorzy dopuszczają do różnych tajnych zebrań, najwięcej zaś w Radzionkowie. — Żądam od was lojalności, bo rząd tego żąda, a kto się nie podporządkuje, ten musi zrezygnować z koncesji. Na tem miejscu nie będę wymieniał tych ludzi, których mi raportowała policja.

No i co dalej? Restauratorzy zapewne stanęli na baczność. Bo jakżeż? Odbiorą koncesję i co wtedy? Z torbami iść? Więc niech będzie odtąd robota nie antyrządowa, ale — za rządem. A jaki z tego efekt? Tu stu restauratorów za Piłsudskim, tam stu, zawsze — jak to mówią — panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

*

Restauratorzy już na ich froncie, tatarzy także cyganie również. Przecież nie tak dawno zamieścił sanacyjny „Ekspress Zagłębia“ wywiad z królem cyganów, Kwiekiem Michałem. Rozmowa ta brzmiała:

„Jakie jest zapatrywanie polityczne waszej królewskiej dostojności?

— My panie redaktorze, wszyscy z rządem idziemy, jak nas jest w Polsce około 14 tysięcy. Przecież, jak tylko tu wczoraj przyjechałem, i witano mnie bankietem, to pierwszy toast, jaki wzniosłem, był za pomyślność Polski i jej wodza marszałka Piłsudskiego“.

Czy jednak tylko 14 tysięcy cyganów w Polsce oświadczy się za obozem pomajowym? Czy niema w Polsce więcej... cyganów, którzy za nimi się oświadczą?...

*

Wybaczcie czytelnicy, że powtórzę tu pewną rozmowę, która już raz w tej rubryce była zamieszczona. Były to uwagi pewnej osoby z najbliższego otoczenia prof. Bartla, wypowiedziane wobec mnie w grudniu 1929.

Był to moment formowania się rządu po ustąpieniu p. Świtalskiego na skutek votum nieufności Sejmu. P. Bartel był wtedy kilkakrotnie wzywany do Warszawy. Ociągał się, wahał się, nie chciał przyjąć stanowiska szefa rządu. Wiedział co robi. Ktoś z najbliższego otoczenia prof. Bartla mówił wtedy do mnie:

— Teraz go wzywają. kładą uszy po sobie, aby tylko naprawić sytuację.. Niech tylko nastąpi uspokojenie, zobaczycie, jak znowu zaczną pokazywać rogi.

Nie powtarzam tu nazwisk wówczas wymienionych, bo poco narażać pismo na konfiskatę?

Otóż stało się tak, jak owa osoba przewidywała. Prof. Bartel poszedł w odstawkę, a nawet jak wszystkie znaki wskazują — popadł w niełaskę. Tak zwraca na to uwagę „Naprzód“:

„Na liście państwowej BB brak jednego nazwiska, tak niedawno w jego szeregach głośnego: nazwiska prof. Bartla Kazimierza. Wielokrotny premjer, wysuwany zawsze, gdy chodziło o ukrycie jakiejś „gierki“ — obecnie rzucony został na śmietnik. A niedawne to czasy — kwiecień 1929 — gdy p. Piłsudski zapewniał, że z „panem Kazimierzem“ nigdy się na stałe nie rozstanie, zaś „p. Kazimierz“ zapewniał, że na każde zawołanie stanie do apelu. I stanął w grudniu 1929, gdy trzeba było wywieść Sejm w pole po dymisji p. Świtalskiego wielkiem hasłem o zmianie konstytucji, której — wiemy to z listu tow. Daszyńskiego — decydujący czynnik wcale nie chciał.

W świetle tego pominięcia można zrozumieć że p. Bartel po ostentacyjnem wyrzeczeniu się mandatu zrobił jeszcze bardziej ostentacyjny... gest: złożył wizytę p. Kosmowskiej, co mimo kurczowych zaprzeczeń prasy sanacyjnej przecież jest prawdą P. Bartel zerwał wszystkie nici łączące go z sanacją, gdyż nawet nie przyjął wyboru na rektora politechniki lwowskiej, w dzisiejszych warunkach godność albo sanacyjna albo żadna.

Oto mamy wymowny dowód, jak sanacja traktuje swych ludzi, którzy mają bodaj cień własnego zdania.

Szkoda, że prof. Bartel już w grudniu 1929 nie posłuchał rady osoby ze swego otoczenia kto wie jak wtedy byłyby się potoczyły wypadki w Polsce, gdyby pan Kazimierz, który wrócił wtedy z zagranicy gdzie leczył nerwy i nerki“, nie był ratował sytuacji.

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Za obrazę ministerstwa sprawiedliwości.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

W dniu 2 maja r. b. do kancelarji prezesa sądu okręgowego w Łodzi zgłosił się Franciszek Bekczyński, informując się w pewnej sprawie, która skierowana była do ministerstwa sprawiedliwości. Zapytany w sprawie tej sekretarz oświadczył, iż decyzja w sprawie Bekczyńskiego jest negatywna.

Bekczyński zażądał wobec tego audjencji u prezesa sądu. Sekretarz oświadczył, że prezes też nic innego interesantowi nie powie, wobec tego widzenie się z prezesem jest zbędne. Wówczas Bekczyński zaczął wymyślać, wołając, że „ministerstwo sprawiedliwości to organizacja złodziejska“.

Z Bekczyńskim za obrazę władz centralnych spisano protokół, poczem został on przyjęty przez prezesa sądu, gdzie otrzymał to samo wyjaśnienie, co w sekretarjacie.

Bekczyński zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi, który skazał go na miesiąc więzienia.

—o—

Legenda o dyktatorach a rzeczywistość.

Każdy dyktator ma koło siebie grono marnych ale dobrze płatnych indywiduów, które starają się otoczyć go nimbem legendy, aby wobec prostaczych rzesz zrobić z niego postać nadzwyczajną, zrządzeniem Opatrzności zesłaną i w ten sposób niejako uprawnić wszystkie jego poczynania. Legenda ta rozwiewa się zwykle — jak to wiemy z historji — z chwilą, kiedy dyktator pada, zmieciony gniewem uciśnionego społeczeństwa... i wówczas wychodzi na jaw cała małość człowieka, który tylko dzięki niezwykłemu sprytowi, bezwzględności i, co najważniejsza, szczęśliwemu zbiegowi okoliczności przez pewien czas dzierżył w swych rękach losy miljonów.

Mussolini, typowy dyktator i wzór dla innych pomniejszych dyktatorków, chodzi też w chmurze legendy, utkanej przez niewolnicze i korupcyjne dusze pochlebców. Wszystkie cnoty, wszystkie zalety, wszystkie wartości „męża opatrznościowego“ ma zawierać w sobie. Jak atoli wygląda w rzeczywistości jego wielkość, opowiada Alceste de Ambris w książce swojej p. t.: „Mussolini — legenda i człowiek“.

Dowiadujemy się z niej, że dyktator włoski jest marnym charakterem. De Ambris. przytacza charakterystyczny epizod z jego stosunków odnośnie do rodziny Serratich. Od Serratiego otrzymywał Mussolini, kiedy w r. 1903 żył jako dezerter w Szwajcarji, wsparcie pieniężne i opiekę. Tę życzliwość wykorzystał potem bardzo wydatnie, przebywając w gościnnym domu Serratich w Onegli...

Przy tej sposobności starał się uwieść siostrę Serratiego, co spowodowało jej męża do wypowiedzenia mu domu. Aby odzyskać łaski swego dotychczasowego opiekuna, wysłał nasz bohater do tow. Serratiego list, w którym pisał: **„Zaklinam cię, żebyś się nademną zlitował i nie zapominał, że jestem synem alkoholika“.**

A Serrati był na tyle dobroduszny, że otworzył znowu drzwi swego domu skruszonemu grzesznikowi.

Zapłatę za to otrzymał w r. 1923, gdy Mussolini jako minister spraw wewnętrznych kazał go uwięzić za „sprzysiężenie przeciw bezpieczeństwu państwa“.

Serrati został uwolniony i wypuszczony na wolność.

Cezar Rossi, prawa ręka Mussoliniego podczas mordu popełnionego na Matteottim, podaje, że premjer włoski wiadomość o uwolnieniu Serratiego przyjął następującemi słowami: „Gdy mu się jeszcze raz coś podobnego zdarzy, wyślę pluton żołnierzy do San Vittore (więzienie w Medjolanie), aby oczekiwał na uwolnionych. **Sądy uwalniają a ja rozstrzeliwam.** Każdy spełnia swoje zadanie.

A teraz o nadzwyczajnej odwadze, którą nędzne kreatury płatnych pochlebców przypisują każdemu dyktatorowi. Nagoół każdy okrutnik jest tchórzem. Z relacji Bałabanowej Mussolini jest człowiekiem o wprost chorobliwej tchórzliwości. De Ambris przytacza wypadek z r. 1912, kiedy Mussolini z powodu jakiejś polemiki dziennikarskiej był zmuszony wyzwać na pojedynek pewnego dziennikarza w Bolonji. Wyjechał na miejsce spotkania ale wrócił z połowy drogi, tłumacząc się, że czuje się chorym. Przeciwnik jego potwórzył w piśmie swą obelgę — ale Mussolini chorował dalej.

Podczas „czerwonego tygodnia“ w Ankonie trzymał się zdala... i z Medjolanu wzywał do walki.

(Dok. nast.)

—o—

Zbrodnia na Łyczakowie musi być ukarana.

Apel do Prezydenta miasta.

„Dziennik Ludowy“ w szeregu fachowych artykułów od 1928 roku na swych szpaltach drukowanych zwracał kilkakrotnie uwagę władz miarodajnych na karygodny sposób eksploatacji piasku i kamieni w piaskowni Bizanca przy ul. Piaskowej względnie ul. Paulinów. Organ nasz wskazywał na to, **że eksploatuje się tam piasek wbrew przepisom ustalonym ustawą z narażeniem życia pracujących tam robotników na szwank** — a **niezgodnie** z postawionemi w konsensie przemysłowym przedsiębiorcy warunkami. **Wydobycie piasku odbywało się tam zawsze sposobem podkopywania** bez urządzenia wymaganych warunkami konsensu i ustawy należytych szkarp i bankietów. **Głos nasz był jednak dotąd głosem wołającego na puszczy.**

Ani poprzedni zarząd miasta, w osobie zastępców Komisarza Rządu Matakiewicza i Obmińskiego, ani szef Oddziału drogowego Wydziału Technicznego Magistratu inżynier **Pelczarski** nie raczyli w swoim czasie wkroczyć energicznie aby zapobiedz katastrofie, która nieuchronnie musiała nastąpić.

Nie jeden już raz podkopywane w sposób karygodny ściany olbrzymich urwisk kopalni usuwały się i tylko przypadkowi należy zawdzięczyć, że obchodziło się poprzednio bez ofiar. Dnia 9-go października o godz. 9-tej rano runęła nagle ogromna masa ziemi północnej ściany kopalni i pogrzebała pod sobą znajdujących się na dole a zatrudnionych tam ludzi i konie.

Zaalarmowana straż pożarna oraz żołnierze, ćwiczącego się na wzgórzach pułku piechoty, rozpoczęli odkopywanie zasypanych ludzi i koni.

Akcja ratunkowa trwała długo zanim zdołano usunąć ogromne zwały ziemi, z pod których wydobyto trupy jednego robotnika i dwóch koni oraz przysypanego drugiego robotnika, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Inni zasypani wyszli szczęśliwie cało. Nie ulega dla nas wątpliwości, że wnet rozpocznie się ze strony winowajców akcja skierowana ku zatuszowaniu sprawy, lecz będziemy nad sprawą tą czuwać dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość.

Za winowajców uważamy osoby, które kierowały eksploatacją piasku t. j. odpowiedzialnych przedsiębiorców jakoteż kierownika Oddziału drogowego Wydziału Technicznego Magistratu inż. **Pelczarskiego, który sprawuje nadzór nad piaskowniami z urzędu i powinien był dawno zarządzić zamknięcie piaskowni, w której eksploatację prowadzono w sposób rabunkowy i łajdacki!!!**

Zamknięcie Bizanza i Tenenbauma jako przedsiębiorców, nie wyczerpuje wszystkich winnych, należy jeszcze poszukać cichych spólników tej mordowni. Ponosi absolutnie winę Wydział techniczny magistratu, który był dobrze poinformowany o sposobie wydobywania piasku, gdyż ustawicznie na grożące niebezpieczeństwo zwracaliśmy uwagę.

Jeżeli prezydjum miasta nie chce ponosić odpowiedzialności, musi zrobić porządek w magistracie.

Jak się dowiadujemy, Bisanz znajduje się obecnie na wolności.

Ucieczka króla włamywaczy z więzienia

WARSZAWA. Donoszą o ucieczce z więzienia w Częstochowie słynnego „króla kasiarzy“, Stanisława Cichockiego, zwanego w świecie przestępczym „Szpicbródką“. Cichocki, posiadający za sobą bogatą przeszłość kryminalną, jako organizator największych wypraw kasiarskich, m. in. podkopu pod Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie, wpadł w ręce policji na początku br. po głośnej i nieudanej wyprawie do skarbca Banku Polskiego w Częstochowie, gdzie pozostawał do dyspozycji sędziego śledczego. Cichocki miał wkrótce stanąć przed sądem.

Ucieczka Cichockiego z więzienia w Częstochowie

nastąpiła w okolicznościach sensacyjnych.

Cichocki zwrócił się niedawno do władz więziennych, proponując swoje usługi w charakterze golarza. Propozycja ta została przyjęta. Od tej chwili Cichockiemu wolno było chodzić w więzieniu w białym fartuchu fryzjerskim. Golenie odbywało się w kancelarji więziennej. Wczoraj Cichocki o godzinie 6-tej wieczorem golił jednego z funkcjonarjuszów więzienia. Po zakończeniu pracy miał się udać, jak zwykle, do celi więziennej. Tymczasem w czasie wieczornej kontroli, spostrzeżono, że cela Cichockiego jest pusta.

Dochodzenie ustaliło, że Cichocki zmylił czujność straży więziennej i wyszedł z więzienia na dziedziniec więzienny w fartuchu fryzjerskim. Tam zrzucił go z siebie i zbiegł przez parkan na ulicę. Z polecenia prokuratora policja zarządziła nocną obławę na terenie całego powiatu częstochowskiego.

Według przypuszczeń, Cichocki zbiegł z więzienia częstochowskiego przy pomocy swych kompanów, którzy, gdy ucieczka z murów więziennych udała się, przygotowanym już samochodem wywieźli swego szefa w kierunku na Katowice i Górny Śląsk.

Cichocki, uciekając na Śląsk, ma nadzieję przez „zieloną granicę“ zbiec do Niemiec. Władze policyjne rozesłały do wszystkich posterunków granicznych telefonogramy z dokładnym rysopisem kasiarza.

Lwowski spryciarz w roli księdza i lekarza.

Przed dwoma miesiącami zgłosił się w klinice położniczej w Warszawie jakiś eleganck mężczyzna, który przedstawił się jako dr. med. Roman Biłozór, rodem ze Lwowa. Przybysz przedstawił się jako absolwent uniwersytetu w Gandawie, dużo naopowiadał o swych sukcesach, dał do zrozumienia pozatem, że pragnie praktykować w kraju i prosił o przyjęcie go w poczet ginekologów.

Ponieważ wakowało właśnie miejsce, naczelny lekarz potraktował prośbę przychylnie i wyznaczył nowemu koledze godziny pracy.

Doktor Biłozor zaczął praktykować. Ponieważ był przystojny, pacjentki garnęły się doń chętnie.

Po paru dniach, zaprzyjaźniwszy się z innymi lekarzami, zaciągnął cztery krótkoterminowe pożyczki po 100 złotych, pozatem wprowadził się jako sublokator do jednego z lekarzy, doktora M., zamieszkałego przy ul. Nowomiejskiej 16.

Stan taki trwał dwa miesiące. Pewnego razu doktorowi M. zginęły lakierki. Zważywszy, że wybierał się właśnie na raut, zrobił okropne piekło, przeszukał wszystkie zakamarki i wreszcie znalazł buty (dobrze już podniszczonne) w walizie sublokatora. Drobny ten szczegół stał się tematem licznych komentarzy w szpitalu. Na doktora Biłozora zaczęto zwracać uwagę i sprawdzać recepty, któremi sypał jak z rękawa.

Okazało się, że doktor nie ma o sztuce lekarskiej najmniejszego pojęcia, a w receptach wypisuje nonsensy, mieszając lekarstwa bez ładu i składu.

Wobec takich odkryć kierownictwo szpitala zawiadomiło policję. Podczas rewizji w pokoju „doktora“ Biłozora, znaleziono sfałszowany dokument grecko katolickiego konsystorza z podpisem metropolity Szeptyckiego. Z dokumentu tego wynikało, że Biłozor jest księdzem i ma prawo sprawowania obrządków kapłańskich w Stanisławowie.

Przodownik, asystujący przy rewizji, zasłabł ze zdziwienia, po przeczytaniu tych papierów.

W czasie dalszych dochodzeń stwierdzono, że przez dłuższy czas grasował on w Stanisławowie, gdzie na podstawie sfałszowanego świadectwa odprawiał obrządki kościelne w tamtejszej cerkwi. Korzystając z okazji, oszust ponaciągał duchowieństwo, a gdy ziemia zaczęła palić się pod stopami — przepadł. Za różne przestępstwa został następnie postawiony przed sądem karnym we Lwowie, który go jednak do czasu rozprawy wypuścił na wolną stopę.

Obecnie będzie on odstawiony do więzienia we Lwowie.

—o—

Czytajcie „Dziennik Ludowy“!

Wyrzucenie portretu Prez. Mościckiego z ukr. gimn.

Wczoraj w ukraińskiem gimnazjum przy ul. Leona Sapiehy uczniowie wyrzucili przez okno portret Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego.

W związku z tą sprawą aresztowała policja dwóch uczniów jako podejrzanych o ten czyn. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Z sali sądowej.

Z pod szubienicy na wolność.

Wyrok na komunistów skazanych poprzednio na karę śmierci.

Dnia 11 czerwca b. r. sąd przysięgłych, jak wiadomo, zasądził na karę śmierci komunistów: Izraela Hirscha, Samuela Jugenda i Naftalego Proppera. — Pierwszego skazano za drukowanie, — dwóch innych zaś za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych.

Sąd Najwyższy zniósł ten wyrok, wobec tego stanęli oni w ub. czwartek ponownie przed sądem przysięgłych.

Po dwudniowej rozprawie wczoraj popołudniu przysięgli jednogłośnie potwierdzili winę Hirscha, oraz 10-ma głosami winę Jugenda w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego. Na poprzedniej rozprawie byli oni skazani za zbrodnię zdrady głównej.

Pytanie w kierunku winy Proppera zaprzeczono.

Na tej podstawie Hirsch został zasądzony na półtora roku, Jugend na 1 rok ciężkiego więzienia, Propper zaś został wypuszczony na wolność.

Rozprawie przewodniczył r. Jagodziński, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronili ci sami obrońcy, co na poprzedniej rozprawie, a to: dr. Axer, dr. Herschtal, dr. Głuszkiewicz i dr. Landau.

Okradzenie kasy w Dyrekcji Robót Publicznych.

W nocy na 13 maja b. r. dokonano włamania do Dyrekcji Robót Publicznych w gmachu województwa. Złodzieje wycięli otwór w kasie ogniotrwałej i skradli 20.000 zł.

Policja aresztowała karanych za kradzieże Franciszka Soję i Jana Eichelberga. Matka Soji oskarżyła następnie policję o pobicie syna w czasie przesłuchania. Wedle jej twierdzeń zbito Soję tak ciężko, że z bólu usiłował wyskoczyć z okna I-szego piętra.

Wczoraj obaj aresztowani stanęli przed sądem. Jako świadka przesłuchano niejaką Kiwanównę, która krytycznej nocy przechodząc przez ul. Karmelicką, zetknęła się z kilkoma osobnikami, wśród których poznała Soję.

Oskarżeni twierdzą jednak, że tej nocy byli w domu. Na tę okoliczność dziś zeznawać będą inni świadkowie.

ozpraRwie przewodniczy r. Łyczkowski, oskarża prok. Lipsz, bronią dr. Sz. Weiss i dr. Zgóralski.

Malwersacje egzekutora.

Jerzy Duda, będąc egzekutorem Magistratu, w przeciągu jednego roku inkasował podatek kanalny. W październiku ub. roku stwierdzono jednak, że sprzeniewierzył on kwotę 7.500 zł. Malwersacje te popełnił w ten sposób, że kwity wystawiał bogatym płatnikom na pobrane większe kwoty, w kwitarjuszu zaś wpisywał nazwiska osób, które miały płacić małe kwoty.

Pieniądze, jakie pozostały z tej „machlojki“, obracał na własne potrzeby.

Po wydaleniu z Magistratu, Duda objął zastępstwo firmy „Nowitas“. Po pewnym czasie sprzeniewierzył on 900 zł., pochodzących ze sprzedaży towarów tej firmy.

Wczoraj stanął spryciarz ten przed sądem. Na wniosek obrońcy dr. Weinsafta rozprawę jednak odroczono, celem powołania nowych świadków.

—o—

Sabotaże.

Aresztowanie parocha i adwokatów.

W związku z likwidacją Płasta, aresztowano ks. Pantalemona Horodeckiego, z Lachowiec, u którego znaleziono kilkanaście druków komunistycznych, oraz Jarosława Ruszyłę, praktykanta kasowego z Niewaszyna, u którego znaleziono karabin i amunicję.

W Rohatynie aresztowano adwokata dra Włodzimierza Werbeńca, komendanta 6 podolskiego okręgu płastowego u którego znaleziono egzemplarz „Rozbudowy nacji“.

W Brzeżanach aresztowano adwokata dr. Wł. Bemkę, prezesa legalnych i nielegalnych stowarzyszeń ukraińskich.

W czasie przeprowadzonej rewizji w tamtejszej kooperatywie „Jedność“ znaleziono rewolwer, 11 naboi i 11 egzemplarzy „Surmy“.

—o—

We Lwowie aresztowano 36- letniego Romana Suszkę, zam. przy ul. Zamojskiego l. 12, który jest jednym z wybitniejszych członków UOW.

We wszystkich powiatach Małopolski Wsch. stale odbywają się rewizje oraz aresztowania osób podejrzanych o sabotaż. W niektórych wypadkach aresztowani przyznają się do winy.

STANISŁAWOW. 10. października. (Pat.) — Onegdaj przeprowadzono w kilku powiatach na terenie tut. województwa szereg rewizyj, podczas których znaleziono dość znaczną ilość materjałów obciążających i przytrzymano kilka osób pod zarzutem należenia do UOW.

Bomba w „Proświcie“ halickiej

STANISŁAWOW. 10. października. (Pat.) — Dnia 9. b. m. w Haliczu eksplodował granat, nal. piętrze budynku, w którym mieściła się dawniej poczta, obecnie zaś mieści się Towarzystwo „Proświta“. Wybuch uszkodził schody i okna. Dochodzenia w toku.

Wstrząsający wypadek

na dworcu Kleparowskim.

Wczoraj przedpołudniem na dworcu Kleparowskim w czasie szybowania wagonów dostał się pod koła 38-letni Paweł Procajło, przetokowy, zam. przy ul. Bilińskich l. 58. Koła trzech wagonów odcięły nieszczęśliwemu obie nogi. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

—o—

Z Teatru Nowości.

„SZOPKA POLITYCZNA“

(.) Lwów uważany jest przez niektóre zespoły aktorskie za Pipidówkę. Dowodem tego niefortunna impreza z warszawską szopką polityczną, która przed ulokowaniem się we Lwowie „zaszczyciła swoim objazdem już nawet Kujdańce i Zaleszczyki. I tam jednak stare, zjełczałe, zupełnie aktualności pozbawione dowcipy próbujące dogryzać opozycji sejmowej budziły wrażenie beznadziejnej nudy. Autorów tej szopki stworzonej jeszcze pod koniec roku pańskiego 1929 pp. Hemara, Słonimskiego i Spółkę należałoby zamknąć w pluskwiarni w Brześciu nad Bugiem. a wtedy przybyłoby im może trochę dowcipu i... przyzwoitości.

Wykonanie tej szopki równie nieudolne i odstraszające. Recytacja i śpiew taki (zwłaszcza u jednego z wykonawców) że zrozumieć można tylko co dziesiąte słowo. Na sali panowały zasłużone pustki.

Ruch pasażerski i towarowy na kolejach kurczy się

Według danych przedwstępnych, koleje przewiozły w sierpniu b. r. 14,591.748 pasażerów co w porównaniu z lipcem b. r. 14,472.240 daje zwiększenie o 0.82 proc.

Towarów wogóle przewiozły koleje w sierpniu b. r. przy 25 dniach roboczych 5,732.610 ton, co w porównaniu z lipcem b. r. (27 dni roboczych) i 5,893.378 ton, daje zmniejszenie przewozów o 2.73 proc. wywołane wyłącznie mniejszą liczbą dni roboczych.

Wpływy PKP. w sierpniu b. r. wyniosły ogółem 117,250.164 zł., wykazując zmniejszenie w porównaniu z lipcem b. r. (119.500.047 zł.) o 1.89 proc.

—o—

SLUB KROLA BUŁGARJI Z KSIĘŻNICZKĄ WŁOSKĄ.

WIEDEN, 10. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Slub króla Borysa z księżniczką Joanną odbędzie się w ostatnim tygodniu października, ponieważ w tym czasie przypada także rocznica ślubu króla Wiktora Emanuela z królową Heleną. Ceremonja ślubu odbędzie się we Włoszech, ale nie w stolicy, lecz prawdopodobnie na królewskim zamku San Rottore pod Pizą.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 11 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Halka".
Sobota o 7.30 „Domek trzech dziewcząt".
Niedziela o 3.30 „Druciarz".
Niedziela o 7.30 „Wyzwolony" i „Megae".

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Wieczne pióro".
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka".
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI

Sobota o 7.30 „Warszawska szopka polityczna 1930".
Niedziela o 5 pop. „Warszawska szopka polityczna 1930".
Niedziela o 7.30 wiecz. „Warszawska szopka polityczna 1930".
litytczna 1930".
Poniedziałek o 7.30 „Warszawska szopka po-

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Wystawa obrazów i grafiki artystycznej, otwarta w ubiegłą niedzielę dzięki wysokiemu swemu poziomowi i udziałowi w niej szeregu wybitnych artystów jak: Skoczylas, Bartłomiejczyk, Borowski, Zofja Stankiewicz, Nowotnowa, Radnicki, cieszy się znacznem powodzeniem. Wystawa obejmuje większą kolekcję znakomitych prac warszawskiego związku grafików „Ryt", wystawę grafiki Zofji Stankiewicz, wystawy zbiorowe prac malarskich Janiny Nowotnowej i Zygmunta Radnickiego, oraz wystawę ogólną.

Wystawa otwarta codziennie od 10 — 15 pop.

W TEATRZE WIELKIM dziś popołudniu o godz. 3.30 pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla młodzieży. Wypełni je „Halka" Moniuszki.

W TEATRZE MAŁYM jeszcze tylko przez trzy wieczory, t. j. dziś jutro i w poniedziałek znakomita komedja Verneuilla „Egzotyczna kuzynka" w wykonaniu pp.: Grzywińskiej, Morskiej, Krasnowieckiego i Strzeleckiego.

We wtorek wchodzi na afisz „Wieczne pióro" lekka komedja Fodora, autora znanych nam już komedyj „Mysz kościelna" i „Dr. Julja Szabo". Obsadę tworzą: pp.: Grywińska, Podhorówna, Międzińska, Kierczyński, Stępowski, Strzelecki i Wojdan. Reżyseruje Fr. Frączkowski.

DWA PRZEDSTAWIENIA „Warszawskiej szopki politycznej 1930" odbędą się w Teatrze Nowości w niedzielę dnia 12-go b. m. mianowicie pierwsze przedstawienie o godz. 5. popołudniu i drugie o godzinie 7.30 wieczorem.

UWAŻNIE PRZECZYTAJ I POLECAJ DRUGIEMU! Za złotych dwieście dostarcza kompletny wierzch futrzany miastowy lub sportowy z pierwszorzędnego materjału bielskiego, wykonany solidnie we własnej pracowni pod kierownictwem fachowej siły krawieckiej. — Firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry.

P. PLATOWNA FRANCISZKA która przez 10 lat była chlubą opery lwowskiej, została zaangażowana do opery warszawskiej, gdzie już śpiewała z wielkiem powodzeniem Aidę i Halkę.

OGÓLNO—POLSKI KONKURS MODELI LATAJĄCYCH. W dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się w Warszawie Ogólno—polski Konkurs modeli latających organizowany przez Zarząd Gł. LOPP. Ze Lwowa na Konkurs wyjeżdżają zawodnicy, którzy wyróżnili się na Wojewódzkim Konkursie modeli latających we Lwowie. Regulamin dzieli zawodników na dwie grupy, a mianowicie na instruktorów i uczniów.

KONKURS NA POSADĘ SEKRETARZA A. M. W. WE LWOWIE. Rektorat Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie ogłasza konkurs na posadę sekretarza Akademji. Warunki przyjęcia można przejrzeć na miejscu. Termin wnoszenia podań do 15. października b. r.

PRZENIESIENIA BIUR SĄDOWYCH WE LWOWIE. Sekretarjat Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie podaje do wiadomości, że w ostatnich tygodniach przeniesione zostały biura: Prokuratury Sądu okręgowego z gmachu sądowego przy ul. Batorego 3, do realności przy ul. Bourlarda 2. II. p.; 2) Sądu Pracy z realności przy ul. Batorego 36. II. p. (róg ul. Fredry), 3) Wydziału odwoławczego w sprawach karnych z realności przy ul. Batorego 36, do gmachu sądowego przy ul. Batorego 3, parter. 4) Sędziów jednostkowych w sprawach karnych z realności przy ul. Batorego 3 i Batorego 36, do realności przy ul. Kazimierzowskiej 24, b. wreszcie 5) Rachuby Sądu Apelacyjnego i Okręgowego z realności przy ul. Bourlarda 2, do realności przy ul. Batorego 21 II. p.

KRADZIEŻ KIELICHÓW. Onegdaj w nocy dokonano włamania do cerkwi w Babinie, koło Sambora. Łupem włamywacza padły 2 złote kielichy bez podstawy, oraz jeden kompletny kielich pozłacany. Szkoda wynosi 600 zł.

SPRYCIARZE W OPRESJI. Jerzy Eitelberg, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 47, został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 200 dol. na szkodę Mieczysława Głowińskiego, zam. przy ul. Adamowej l. 20.

Józef Bodnar, false Skórkiewicz, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, dostał się do „ula" za wyłudzenie kwoty 50 dolarów.

RABUNEK TOREBKI NA ULICY. Jadwiga Basch, zam. przy ul. Świętokrzyskiej l. 18, doniosła policji, że onegdaj o godzinie 9 wieczór gdy przechodziła wspomnianą ulicą jakiś osobnik wyrwał jej torebkę, zawierającą legitymację wystawioną przez Dyr. Lasów Państwowych, oraz kartę tramwajową. Rabuś zbiegł w kierunku ul. Częstochowskiej.

ARESZTOWANIE CZŁONKA KOMISJI WYB. Kazimierz Wanat, absolwent Politechniki, zam. w II. Domu Techników przy ul. Abrahamowiczów, został aresztowany pod zarzutem fałszowania list wyborczych. Wanat był członkiem Komisji wyborczej.

UDAREMNIENIE DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNEJ. W związku z procesem trzech komunistów, skazanych przed kilku miesiącami na karę śmierci, zamierzali ich przyjaciele urządzić wczoraj wieczorem demonstrację przed gmachem sądowym. Policja rozprószyła jednak zebranych.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Edmund Reiser, zam. przy ul. Łokietka l. 20, doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania, skąd skradł garderobę, wartości 800 zł.

Jakiś niepoń wydusił szybę w oknie mieszkania Fr. Bukiowa przy ul. Łyczakowskiej l. 134, poczem dostawszy się do wnętrza skradł futro selskinowe, oraz rewolwer „Nagan", wartości 500 złotych.

Z mieszkania Stanisławy Rudeczko przy ul. Sykstuskiej l. 15 skradziono gotówkę 200 zł. oraz ubranie wartości 200 zł.

Zofja Zając została aresztowana pod zarzutem kradzieży 200 zł. na szkodę N. Raczyńskiego.

Erna Bremer, została aresztowana za współudział w kradzieży kapeluszy na szkodę firmy Neuwelt przy pl. Marjackim.

—o—

Życie Podkarpacia

BORYSŁAW.

Czyżby przedwyborcze redukcje w „Premierze".

Dowiadujemy się o redukcjach robotników w firmie „Małopolska—Premjer", przeprowadzanych w ostatnich dniach. Dotychczas wypowiedziano pracę kilkunastu robotnikom, przyczem zapowiedziano dalsze redukcje. Ciekawe, co jest powodem pozbawiania pracy robotników? Ograniczanie ruchu, czy też rugi te mają za zadanie umieszczanie w pracy w miejsce zredukowanych strzelców, bojówkarzy sanacyjnych dla robienia wyborów. Raczej to ostatnie. Bo jeśli bez cienia powodu wypowiada się pracę robotnikom w szybie, który jest w wierceniu i przyjmuje w ich miejsce innych robotników to nie trudno się dopatrzeć redukcji przedwyborczej. Tembardziej że „Premjer" słynie z tego, że ma dobrze płatnych macherów sanacyjnych, zdolnych do wszystkiego. Trudno — obóz rządowy, niby szuler stawiający na ostatnią stawkę, przy obecnych wyborach chwyta się jak najbrudniejszych środków. Tylko czy jest do pomyślenia, aby firmy w tej brudnej robocie maczały palce?

Zresztą w sprawie złośliwych, politycznych rugów, robotnicy z pewnością zabiorą głos.

Kradzież w pociągu.

W czasie wsiadania do pociągu na stacji Drohobycz-miasto w dniu 6. b. m. jakiś kieszonkowiec skradł z kieszeni Ozjaszowi Broingsowi pugilares z gotówką 50 zł, 5 dolarów i legitymacją.

Dlaczego w bożnicy ciemno.

Żydowski dom modlitwy otworem stoi dla wiernych, tembardziej w czasie takiego święta, jak sądny dzień. Skorzystał z tego któryś wierny albo niewierny i zabrał 9 żarówek wartości 35 złotych.

OGŁOSZENIE.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową rocz. 1902 wystawioną przez PKU Sambor oraz świadectwo palacza kotłowego na nazwisko Wyszatycki Jan.

—o—

DROHOBYCZ.

Komunikat.

W sobotę 11. X. o godz. 4-tej popoł., odbędzie się konferencja zarządów związków zawodowych i Rady Rob. P.P.S. w sali Domu Rob.

Na porządku dziennym sprawy wyborów i Domu Robotniczego.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Douglas Fairbanks w filmie dźwiękowym „Żelazna maska".
CHIMERA: „Złudzenie".
CASINO: „Lokomotywa 2329" Lon Chaney (film dźwiękowy).
FATAMORGANA: „Melodja serc".
GRAŻYNA: „Melodja serc", film dźwiękowy.
KOPERNIK: 100 proc. dźwięk. film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa".
LEW: „Król żebraków" w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
MARYSIEŃKA: 100 prc. dźwiękowy film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa".
OAZA: „Burza nad Azją".
PALACE: „Walc miłości" — film dźwiękowy.
PAN: „Dwa światy" Wschód i Zachód.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji". Doye i Rod la Roque.
PROMIEŃ: „Gołębica".
SPLENDID: „Dziewczę z północy".
STYLOWY: „Zew morza" i „Złodziej z Bagdadu".
UCIECHA: „Zmartwychwstanie" (Wznowienie). (Ros. chór i bałałajki).

Program radjowy.

SOBOTA dnia 11 października 1930 r.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obs. Astron w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej.
12.05 Koncert z płyt gramofonowych. (Muzyka angielska).
13.00—16.15 Przerwa.
16.15 Koncert z płyt gramofonowych. (Uwert.)
17.15 Transmisja z Krakowa: „Z otwartych sarkofagów na Wawelu" wygłosi ks. dr. T. Kruszyński.
17.45 Transmisja z Warszawy: Słuchowisko dla najmłodszych pióra K. Konarskiego.
18.15 Koncert dla młodzieży.
18.45. Rozmaitości, komunik. oraz koncert z pł. gramofonowych.
19.10 Transmisja komunikatów rolniczych.
19.25 Koncert z płyt gramofonowych.
19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
19.50 Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00 Transmisja z Warszawy: Inż. Jan Grabowski wygłosi fejleton: „Zmierzchła zapomniana stolica".
20.15 Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia".
20.30 Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Tercet Rapackich.
23.24 Muzyka taneczna z „Bagateli".

NIEDZIELA, 12. października.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. Transmisja poranku symfon z Warszawy.
15.00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". (Tr. z Warszawy).
15.20. Transmisja muzyki z Warszawy.
15.40. Program dla dzieci wiejskich.
16.00. Programowa skrzynka pocztowa.
16.20. Koncert z płyt gramofonowych.
16.40. „Wśród czerwonoskórych". (Transm. z Warszawy).
16.55. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
1717.40. Koncert Repr. Ork. Pol. Państw. (Tr. z Warszawy).
19.00. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.25. „Praca w Ameryce" fejleton. (Tr. z Warszawy).
19.40. Komunikat sportowy.
20.00. Słuchowisko z Wilna.
20.30. Transmisja koncertu popularnego z Warszawy).
21.10. Kwadrans literacki.
21.25. Dalszy ciąg koncertu.
22.00. Fejleton p. t.: „Bożkowie". (Tr. z Warszawy).
22.50. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z Warsz.

Komunikaty.

KOŁKO ZABAWOWE stolarzy „Zgoda" ul. Piesza l. 2, rozpoczyna sezon Wieczornicą taneczną w niedzielę 12. października b. r. Początek o godzinie 18. **Zarząd.**

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO. Dnia 29. września b. r. odbyło się Walne Zebranie Zrzeszenia Artystów Plastyków Nowoczesnych „Artes" na którem wybrano nowy Wydział w składzie następującym: Przewodniczący: L. Lille, sekretarz: O. Hahn, skarbnik: L. Tyrowicz. Zrzeszenie, które dało się poznać w ub. sezonie dwiema wystawami, urządzi również w bież. sezonie oprócz wystaw własnych w Warszawie i Krakowie, wystawę we Lwowie i szereg wystaw na prowincji. Równocześnie wydaje „Artes" pierwszą Tekę Graficzną swoich członków, która ukaże się niebawem na półkach księgarskich. Wszelkich informacji udziela sekretarjat „Artesu", ul. Listopada 30, tel. 84—45.

Humor.



— Halo, chłopcy! Jestem! Moja żona poleciła mi wcześnie wrócić do domu. Ale ja dałem jej dokumentną odpowiedź.

DOBRZE ZROZUMIAŁ

— Proszę pana, — mówi lekarz — pan nie osiągnie starszego wieku, jeżeli pan dalej będzie w takiej ilości pił wino...

— Co pan doktor mówi? Więc ten szlachetny trunek utrzymuje młodość?...

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—·40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—·70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—·55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—·80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 % drożej.

Red. odp.: Juljan Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.